

# *Helska Bliza*

1.09.2000 r.

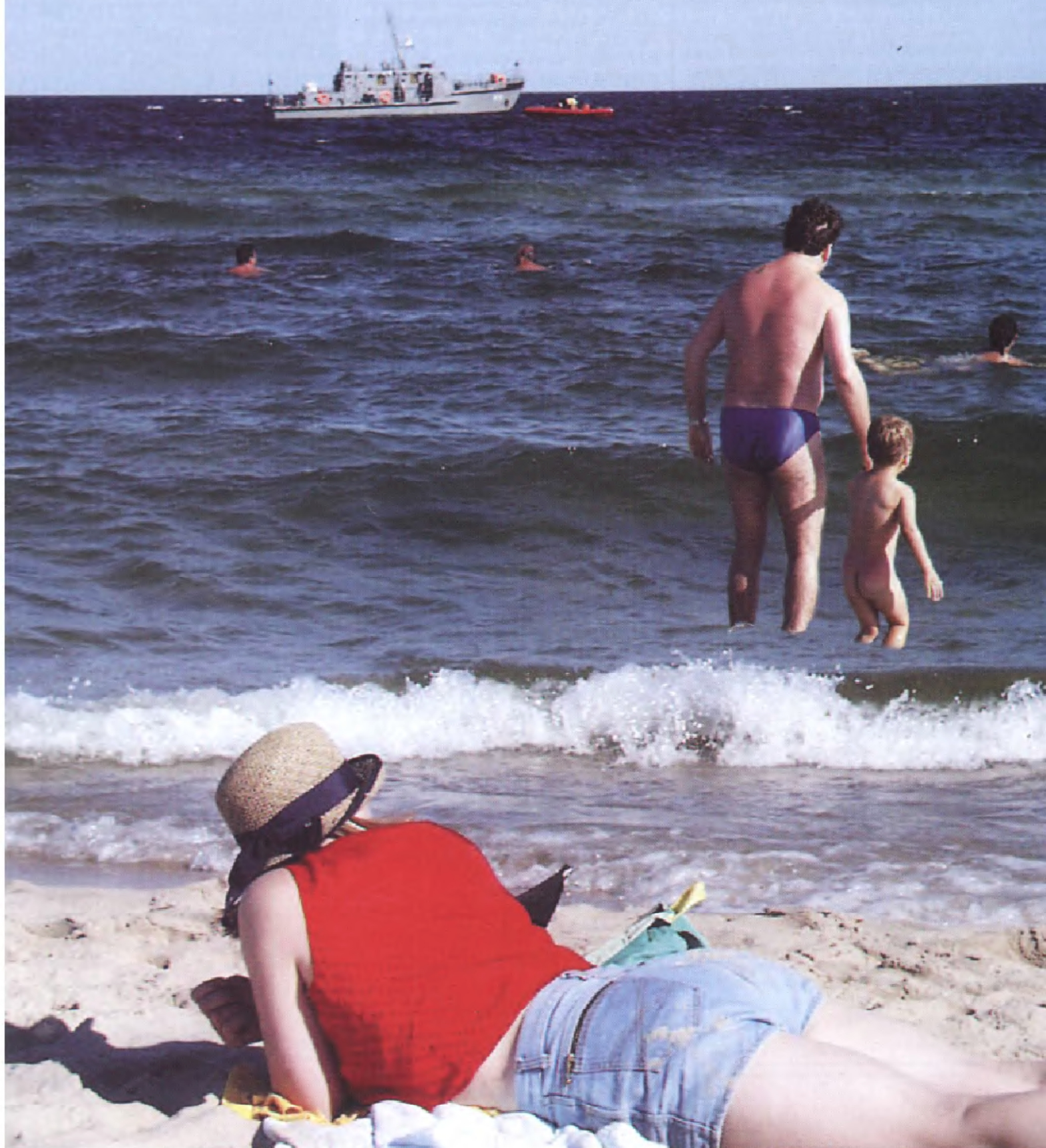
Nr 15 (89)

cena 2,50 zł



ISSN 1507-1542

**DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"**





# PODWODNY ŚWIAT

## SPOSÓB NA ŻYCIE

Na małej plaży, tuż przy falochronie portu wojennego, prawie codziennie spotykamy grupę ludzi w skafandrach pletwonurków wchodzących do wód zatoki. Na terenie byłej Hydrobudowy instruktorzy z Centrum Nurkowego Aquarius prowadzą szkolenia dla tych, którzy chcą zanurzyć się w głębinach. Opowiada nam o tym pomysłodawca tego przedsięwzięcia Ryszard Dajski oraz instruktorzy Magdalena Kalenik, Sylwia Wrońska, Paweł Golik i Dariusz Szarek.

*Skąd wziął się pomysł na nurkowanie w Helu?*

R.D. - Dzierżawię część terenu po byłej Hydrobudowie od 4 lat. Nurkowaniem zaraziłem się już dawno, organizuję m.in. wyjazdy na Wielką Rafę Koralową do Australii. W Helu mieszkam od wielu lat, tu założyłem rodzinę i tu widzę swe miejsce na resztę życia. Zawsze marzyłem o prowadzeniu szkolenia nurków w wodach Zatoki i Bałtyku i w tym roku dzięki pomocy podobnych do mnie pasjonatów marzenie to udało mi się zrealizować. Od początku lata b.r. prowadzimy kursy dla wszystkich chętnych, którzy chcą poznać podwodne życie morza.



*Ile osób się tu dotychczas szkolilo i jaki jest koszt uczestnictwa w kursie?*

P.G. - Latem tego roku zostało scertyfikowanych prawie 200 osób, na różnym poziomie wyszkolenia. Była to około 10-osobowa grupa młodzieży z Helu, jak również liczni turyści. Koszt uzyskania certyfikatu oscyluje w granicach 700 zł. Zależy to od poziomu szkolenia oraz od stopnia zaawansowania jaki szkoląca się osoba chce uzyskać. Zniżkę za uzyskanie certyfikatu mają ratownicy WOPR. Koszt ich szkolenia wynosi 500 zł. Zajęcia prowadzi 5 instruktorów. System szkolenia dostosowany jest do potrzeb kursantów w tym i czasowych. Osoby chętne mogą się uczyć nurkowania w weekendy, popołudniami, kiedy im tylko pasuje. System ten prowadzi największa federacja nurkowa na świecie PADI (Profesjonalny Związek Instruktorów Nurkowania).

*Ile czasu trwa kurs i na czym polega szkolenie podstawowe?*

P.G. - Czas trwania kursu zależy przede wszystkim od zdolności kursanta. Są przypadki, że można to zrobić w 3 dni, a czasem i 10 dni jest za mało.

Szkolenie rozpoczynamy od zajęć teoretycznych, od zapoznania ze standardami bezpieczeństwa. Następnie wchodzimy do wody, gdzie ćwiczymy sytuacje awaryjne, które mogą się zdarzyć pod wodą. Cały ten kurs polega na poznawaniu sposobu rozwiązywania problemów, jakie mogą spotkać nas pod wodą.

Przy dzisiejszej technologii i standardach sprzętu nurkowego prawdopodobieństwo wypadku pod wodą jest bliskie zero.

*Skąd pochodzą instruktorzy prowadzący zajęcia w bazie?*

P.G. - Wszyscy jesteśmy z Warszawy, oprócz Rysia, który już dawno rzucił kotwicę w Helu.

*A dlaczego wybraliście Hel, czy nie ma piękniejszych miejsc do nurkowania?*

P.G. - Może i są, ale w Helu jest możliwość prowadzenia całorocznego szkolenia nurkowego. Mnie wystarczy kawałek wody, po którym mogę pływać motorówką, ale to miejsce, w którym teraz jesteśmy, jest idealne do prowadzenia całorocznej zabawy i nauczania ludzi nurkowania. W zależności od pogody można sobie wyjść w dowolnym kierunku na Zatokę lub Bałtyk.

M.K. - W tym miejscu jedynie raz mieliśmy taki przypadek, że pogoda uniemożliwiła nam prowadzenie zajęć praktycznych. Ten akwen tak wspaniale chroniony jest przed różnymi prądami, że zawsze można wejść do wody. Warunki są takie jak w dużym basenie, z tą jednak przewagą,



że pływają tu prawdziwe ryby i można obserwować prawdziwe podwodne życie.

*Co was tak pędzi do tej wody?*

M.K. - Gdy wchodzi się pod wodę, to człowiek nie myśli o rzeczach złych. Większość przyjeżdżających tu ludzi myśli podobnie. Na powierzchni zostają wszystkie zmartwienia i problemy dnia codziennego. Pod wodą zachwyca się tylko urodą nowego, oglądanego świata. Nurkowałam, podobnie jak i moi koledzy, w różnych miejscach na świecie, lecz wszystkich nas łączy zachwyt nad podwodnym życiem Bałtyku. Jestem operatorem filmowym i to co widzę w naszym morzu, nie odbiega wcale urodą od widoku kolorowych rybek i raf. Jednak te miejsca znane choćby z programów przyrodniczych już się przeogładywały. Bałtykiem zachwylił się również jeden z naszych kursantów pochodzący z Anglii, mówił że pod wodą jest fantastycznie. Tu się naprawdę ciągle coś dzieje. Jest ciekawa flora i fauna. Jest dużo trawy morskiej, śmieszne iglicznie, chelbia modra, która nie jest tylko galaretką leżącą na plaży - to wszystko jest piękne i malownicze. Swoją przygodę z nurkowaniem zaczynałam na Bałtyku i po latach wyraźnie widać, że powraca tu życie. Miejsca te warto pokazywać i chronić.

P.G. - W naszej strefie Bałtyku jest około 500 wraków, o których wiemy. Wszyscy jesteśmy przeciwnikami ich rozkradania. Chcemy je tylko pokazywać.

*Nurkowanie to sport, pasja, czy...?*

M.K. - To i sport i pasja, a także pewien rodzaj zmiany psychiki człowieka. Jack Custo robił kiedyś takie doświadczenie z 30 osobową grupą dzieci, które po nurkowaniu nie wpadały w żadne inne uzależnienia. Nurkowanie zapewniło im takie doznania i wrażenia z pobytu pod wodą, że nie chcą szukać innych. Po prostu schodząc pod wodę, wchodzi się do innego świata.

P.G. - Jest to jakby stan nieważkości, rodzaj medytacji. W naszych wodach kwitnie bujne życie, coraz więcej tu można zobaczyć. A samo nurkowanie to chyba jeden ze sposobów na życie. Nurkować można nie tylko latem. Woda jest najbardziej przejrzysta między listopadem, a majem.

Ludziom na świecie już znudziły się kolorowe ryby, które są wszędzie takie same i szukają innych doznań. Wiele osób chce zwiedzać wraki,

Centrum Nurkowe Aquarius w Helu prowadzi kursy indywidualne i grupowe dla wszystkich chcących nauczyć się nurkowania. Ukończenie kursu udokumentowane jest certyfikatem.

**I stopień - pletwonurek wód otwartych: uprawnienia do nurkowania na głębokości do 18 metrów z partnerem.**

**II stopień - zaawansowany: uprawnienia do nurkowania do 30 metrów z partnerem**

**III stopień - nurek ratownik**  
kurs pomocy przedlekarskiej  
lider grupy nurków  
kurs nurkowania wrakowo - morskiego  
kurs nurkowań głębokich, nocnych, fotografii podwodnej.

Kompletny sprzęt zapewniamy w ramach kursu.

Warunkiem uczestnictwa w kursie jest ukończenie 10 lat (dla nieletnich potrzebna pisemna zgoda rodziców lub opiekunów), wykazanie się umiejętnością pływania i zrozumienie standardów ryzyka.

Koszt uczestnictwa około 700 zł.



a u nas w obrębie kilku km<sup>2</sup> jest mnóstwo zatopionych statków. Widoczność w ich rejonie sięga czasem ponad 20 metrów, więc nieprawdziwe są opowiadania niektórych ludzi o niewielkiej przejrzystości wód Bałtyku. Myślę, że Hel powinien to zauważyć. Tu jest super miejsce do nurkowania i myślę, że warto rozpropagować to jako jedną z (nie tylko) turystycznych atrakcji Helu. Zwłaszcza po sezonie letnim. Na całym świecie znajduje się wielu ludzi, którzy zechcą tu przyjeżdżać i nurkować do wraków. Prowadzi się nawet punktacje, kto, ile, gdzie i na jakiej głębokości widział wraki, itp.

*A czy nurkowie nie będą prowadzić rabunkowej podwodnej turystyki?*

**M.K.** - Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami takiego nurkowania. Przed każdym nurkowaniem do wraków mówimy nurkom o zakazie zabierania czegokolwiek z zatopionych jednostek. Jak się to by teraz rozkradło, to co oglądalibyśmy później. Czuwa na tym także Rysiu, który nie pozwoliłby zabrać na swoją łódkę żadnych wydobytych spod wody przedmiotów.

**R.D.** - Są odpowiednie przepisy. Tego robić nie wolno. Ja mogę stracić łódkę, licencję, po prostu pracę.

**D.Sz.** - Są zapewne grupy nurków, które schodzą pod wodę tylko w tym celu, ale my zdecydowanie się od nich odcinamy i będziemy to tępić.

**M.K.** - Nie chodzi nam o polowania na jakieś podmerskie trofea. Większość nurkujących chce po prostu podziwiać podmerski świat. To są niezapomniane wrażenia, gdy dorsch chwytą za skafander, gdy zakopana w piasku flądra wygląda inaczej niż ta na patelni. Jedna z dziewczyn powiedziała, że już nigdy nie zje flądry, którą obserwowała i głaskała pod wodą. Chcemy oglądać i pokazywać i to sprawia nam największą satysfakcję. Chcemy, aby odradzała się podmerska przyroda, bo to jest jedyny nasz skarb. Jeśli to rozgrabimy, wyniszczymy, to co tu będziemy mogli robić? - Wylącznie piwo pić.



*Czy amatorów nurkowania nie odstrasza temperatura wody?*

**P.G.** - Woda tu nie jest wcale zimna. Ludzie nurkują w Norwegii i zimniejszych od Bałtyku morzach. Skafandry są tak skonstruowane, że temperatura wody nikogo nie przeraża. Poza tym woda w Bałtyku bez względu na porę roku poniżej 13 metrów ma zawsze temperaturę rzędu 3,6° C.

**R.D.** - Problemem może być jedynie jednostka odpowiednio wyposażona, którą w okresie zimowym można by wypłynąć na wodę.

**Wszyscy.** - Marzy nam się, żeby mogła tu powstać baza dla nurkowania z prawdziwego zdarzenia. Jesteśmy to w stanie wspólnie zrealizować. Sala wykładowa, sprzęt audio wideo, noclegi. Zainteresowanie tą formą spędzania wolnego czasu jest coraz większe. Chcielibyśmy propagować piękno Bałtyku. Oprócz działalności szkoleniowej prowadzimy także działalność edukacyjną, mającą na celu szeroko pojętą ochronę przyrody i tego wszystkiego, co znaleźć można w okalających Półwysep wodach.

*Dziękuję za rozmowę.*

**W. Wańkowski**

*Foto: Magdalena Kalenik  
Ryszard Kretkiewicz*



## Świat z głowy

**"Cała nasza godność spoczywa w myśli"**

**Blaise Pascal**

Obawiam się, że gdy spytam -kogo obochodzą myśli Pascala -zostanę uznana za intelektualną snobkę. A jako, że nie mam zamiaru sama sobie przypisać gombrowiczowskiej gęby, nie zapytam. I nie przyznam się, że czytam po nocach "Myśli" Pascala. Nie wyznam, że jego myśli są moimi myślami i choć dzieli nas kilka stuleci, jesteśmy sobie bliscy w naszym człowieczeństwie. On mówi "Wiekuista cisza tych nieskończonych przestrzeni przeraża mnie", dopowiadam -mnie również. To już nie relacja autor-nadawca tekstu i czytelnik-odbiorca komunikatu, ale relacja człowiek i człowiek "Żyję w straszliwej nieświadomości wszystkich rzeczy. Nie wiem, co jest moje ciało, co zmysły, co dusza i owa część mnie, która myśli to, co ja mówię, która zastanawia się nad wszystkim i nad sobą i która nie zna siebie, tak jak reszty...Widzę ze wszystkich stron same nieskończoności, które zamykają mnie niby atom i niby cień trwający niepowrotnie chwilę. Wszystko, co wiem, to jeno to, iż mam niebawem umrzeć, ale co mi najbardziej nieznanne, to sama ta śmierć...Jak nie wiem skąd przychodzę, tak i nie wiem dokąd idę." I kto to mówi? Wspaniały uczony, matematyk, fizyk, filozof, wreszcie pisarz - 39 letni człowiek na progu śmierci, doświadczony fizycznym cierpieniem. Stawia sobie i nam pytania, wobec których rozum i nauka są bezsilne "Kiedy zważam krótkość mego życia, wchłoniętego w wieczność będącą przed nim i po nim, kiedy zważam małą przestrzeń, którą zajmuję, a nawet którą widzę, utopioną w nieskończonym ogromie przestrzeni, których nie znam i które mnie nie znają, przerażam się i dziwię...Kto mnie tu postawił? Na czyj rozkaz i z czyjej woli przeznaczono mi to miejsce i ten czas?" Nicieś, ograniczoność naszej natury (rozumu) oraz wszelkich narzędzi poznania prowadzi do pojęcia Boga: "Darmo byśmy piętrzyli nasze pojęcia poza wszelkie dające się pomyśleć przestrzenie: rodziły jeno atomy w stosunku do rzeczywistości rzeczy. Jest to nieskończona kula, której środek jest wszędzie, powierzchnia nigdzie. Słowem jest to najbardziej dotykalny znak wszechpotęgi Boga, że nasza wyobraźnia gubi się w tej myśli". Od zdziwienia swoim istnieniem i istnieniem w ogóle, poprzez zdziwienie śmiercią, aż po jedyne wytłumaczenie wszystkiego - Boga. Czy takie rozmyślenia mają sens i są potrzebne? Niewątpliwie tak, gdy sama wiara nie wystarcza, by pokonać lęk egzystencjalny.

**Iwona Rusajczyk**

# Jak prowadzić small business w Helu ?

IWONA RUSAJCZYK

Ba, konia z rządu temu, kto na to odpowie. W branży turystycznej trudności piętrzą się i nawastrwiają wprost proporcjonalnie do sytuacji ekonomicznej w kraju oraz chłodnych i deszczowych sezonów. Jakkolwiek jestem w stanie zrozumieć prawa rządzące ekonomią, pogodą i turystyką (oraz ich wzajemne relacje i zależności), to nie pojmuję zupełnie bez troski naszych władz miejskich jeśli chodzi o konieczność przygotowania miasta do sezonu letniego. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że większość mieszkańców Helu żyje z turystyki (lub znacznie zasilą budżety domowe odnajmując czasowiczom swoje mieszkania), a dochody czerpie się przecież głównie z krótkiego sezonu letniego. Tymczasem gdy zawodzi pogoda, zawodzą również turyści, którym na zwiedzenie miasta wystarcza jeden dzień i nie znajdując innych rozrywek wyjeżdżają po jednej dobie. Być może gdyby kalendarz wakacyjnych imprez był ciekawszy i bogatszy w atrakcje, a samo miasto lepiej przygotowane na przyjęcie gości, nasze kwatery prywatne nie świeciłyby pustkami oraz większy ruch miałyby gastronomia. Przyczyn niskiej frekwencji przyjezdnych upatruję również w nieprawidłowej polityce promocyjnej miasta. Hel jest nieobecny na wielu targach turystycznych, w katalogach, informacjach turystycznych - nawet w Internecie zajmujemy niewiele miejsca, a wybór zdjęć do prezentacji miasta pozostawia wiele do życzenia. Nie mamy własnych festiwali, jarmarków, ciekawych imprez i co gorsza żadnych pomysłów na zatrzymanie w naszym miasteczku

znudzonych i zziębniętych turystów. Centrum Nerkowe, które powstało w Helu, jest wspaniałą inicjatywą - ale niestety, to nieliczny przykład (jeśli nie jedyny) przedsiębiorczości godnej naśladowania. Życzę inicjatorom tego pomysłu, aby stworzyli taką bazę do nurkowania, którą wszyscy będziemy się chlubić i wymieniać jako jedną z większych atrakcji Helu. Natomiast pociąg CHOJNICE-HEL zachwylił głównie organizatorów tej imprezy, bo czasowicze byli więcej niż rozczarowani nie tylko deszczową aurą, ale i nieciekawą formułą występów. Transmisja telewizyjna wypadła równie blado jak rzeczywistość. Szkoda, bo pomysł przecież był dobry i pewnie kosztował niemało. Ale nie tylko na brak pogody i rozrywki narzekali turyści. Prawdziwą bolączką dla przyjezdnych jest brak podstawowej informacji turystycznej - przede wszystkim o bazie noclegowej, gastronomii, zabytkach. Brakuje tablic z planami miasta i sensownymi oznaczeniami. Mimo nowych znaków informacyjnych turyści wciąż pytają o drogę do Fokarium, na przystań, plażę i stację PKP. Szokuje ich nie tylko brak budki zwanej informacją turystyczną, ale i wszechobecny brud i smród na ulicach, sterty fruwających śmieci, szczególnie w godzinach wieczornych. Okolice Bulwaru - targowiska pod chmurką o zachodzie słońca przypominają wysypisko śmieci. Nie wiem gdzie są pracownicy komunalni i do kogo należy dbanie o czystość tych ulic, wiem natomiast, że moje pojemniki na śmieci nie są opróżniane w terminach obowiązujących umową, więc stanowią w sezonie wątpliwą

element dekoracyjny drogi prowadzącej do plaży i do Fokarium.

Bez troska. (która jest odpowiednikiem braku odpowiedzialności), z jaką traktuje się przygotowania do sezonu letniego oraz sam sezon, zadziwił mnie na każdym kroku. Czy naiwnością jest wymaganie ciągłej dostawy wody, ewentualnie natychmiastowego usunięcia powstałej nagłej awarii sieci wodociągowej? Brak wody w sezonie (przez kilka dni była systematycznie zakręcana od godz. 22 do ok. 5 rano, a mierzadko i kilkakrotnie w ciągu dnia) naraził nie tylko mnie na uciążliwości związane z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz wymierne straty finansowe. Wszyscy wiemy, że gdy nie ma pogody wystarczy być pretekstem, by czasowicze skracali swój pobyt. A o nowych gości trudno, gdy nie można im zaoferować nawet kropli wody. Wszak nie przyjechali na wczasy "pod gruszą", czy na obóz przetrwania, ale do cywilizowanego miejsca (?), w cywilizowanym kraju. Placą za wypoczynek i dostęp do wody - nie tylko tej w morzu. Nikomu z przyjezdnych nie mieści się w głowie, że nie ma odpowiedzialnych za takie sytuacje i nie są wyciągane żadne konsekwencje. Ba, nikt nie raczy nawet powiadomić mieszkańców i turystów o przyczynie awarii oraz orientacyjnym czasie jej usunięcia. Ponoć z taką ignorancją i lekceważeniem (nie tylko w tej sprawie, ale i w wielu innych), trudno jest się spotkać gdziekolwiek indziej. Nie wiem, może pojęcie odpowiedzialności wymarło w Helu razem z Dinozaurami, a raczej fokami u naszych wybrzeży.

## Konkurs znalazł uznanie młodych czytelników

6 lipca 2000 roku dożyła się w Miejskiej Bibliotece kameralna uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień laureatom konkursu plastycznego - fotograficznego pt. "Zachowane w sercu i w pamięci". Zadanie uczestników polegało na utrwaleniu na fotografii lub wykonaniu dowolną techniką plastyczną tych fragmentów i zakątków naszego miasta, z którymi wiążą się miłe wspomnienia, wydarzenia lub po prostu zwyczajne oczarowanie danym miejscem.

W konkursie wzięło udział 14 osób w wieku od 4 do 21 lat. Przyniesiono następujące nagrody: nagroda główna - odtwarzacz osobisty CD otrzymali:

za prace fotograficzne - Ewa Czopek, Agnieszka Rodziewicz  
za prace plastyczne - Adam Brzeziński, Krzysztof Brzeziński

drugie miejsce - zestaw fotograficzny otrzymali:

za prace plastyczne - Justyna Kiraga, Judyta Szulc

trzecie miejsce - walkman otrzymały:

za prace plastyczne - Agata Osiewała, Paula Skrypka

Wyróżniono: - Mateusza Ostaszewskiego oraz Fabiana Świderskiego.



Laureaci konkursu wykazali się nie zwykłą pomysłowością i dużą wrażliwością plastyczną. Prace ich odznaczają się estetyką i oryginalnym sposobem przedstawienia piękna naszego miasta. Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali książki, które mimo wielu konkurentów nadal są cennym przewodnikiem po świecie, pomagają go zrozumieć i docenić.

Prace jeszcze długo będą cieszyły oko zwiedzających wystawę, a zwłaszcza rodziców młodych twórców. Ileż radości można było wyczytać z twarzy naszych artystów, kiedy dumnie kroczyli po swe nagrody.

Jeszcze raz wszystkim serdecznie gratuluje, a mieszkańców Helu i turystów zapraszam na mały wernisaż w Miejskiej Bibliotece.

Grażyna Rotta

P.s. Już wkrótce następny konkurs z bardzo atrakcyjną nagrodą.



# WIEŚCI Z RATUSZA

## LIST DO MINISTRA

Nie ma dnia, abyśmy nie słyszeli o problemach gmin związanych z wynagrodzeniem nauczycieli wynikających ze zmian w ustawie Karta Nauczyciela. Ot, po prostu, minister MEN pomylił się w rachunkach.

Problemy te nie ominęły również Helu. Na początku sierpnia br., Zarząd Miasta zwrócił się do Ministerstwa Edukacji Narodowej z następującym pismem:

*W związku ze zmianami w zakresie wynagrodzeń nauczycieli wynikających ze zmiany ustawy Karta nauczyciela Zarząd Miasta Helu zwraca się o zwiększenie kwoty subwencji oświatowej.*

*Wysokość przyznanej subwencji oświatowej*

*na rok 2000 jest równa 2 029 772 zł. Zaplanowane w budżecie wydatki placowe (wynagrodzenia, pochodne od wynagrodzeń, dodatkowe wynagrodzenie roczne) stanowią kwotę 1 912 398 zł - czyli ponad 94% tej sumy. Minimalna kwota niezbędna do funkcjonowania szkół prowadzonych przez gminę określona została w uchwale budżetowej w wysokości 2 273 259 zł. Różnica w wysokości 243 772 zł Rada Miasta Helu pokryła z własnych dochodów. Poważną część gminnego budżetu - około 700 000 zł przeznaczono na kontynuowanie inwestycji oświatowej - rozbudowy gimnazjum.*

*Wprowadzenie uregulowań wynikających ze zmiany Karty Nauczyciela spowoduje*

Pomimo iż do chwili obecnej nie została rozwiązana sprawa własności gruntów, Zarząd Miasta ogłosił przetarg na budowę komunalnego ujęcia wody. Realizację tej inwestycji prowadzi jako inwestor zastępczy Komunalny Związek Gmin we Władysławowie.

*w bieżącym roku budżetowym dodatkowy wzrost wydatków placowych o kwotę 287 690 zł. Sfinansowanie tych wydatków przez budżet gminy jest praktycznie niemożliwe. Najdalej idące zmiany istniejącego budżetu w żaden sposób nie pozwalają na uzyskanie porównywalnej kwoty. Wcześniejse decyzje Rady Miasta Helu dotyczące zaciągnięcia dużego kredytu na dokończenie budowy oczyszczalni ścieków wykluczają możliwość zaciągnięcia nowego kredytu - doprowadziłoby to do załamania gminnego budżetu.*

*Jedyną szansą na zrealizowanie ustawowych zobowiązań wobec nauczycieli jest skorygowanie wysokości przyznanej subwencji oświatowej na rok 2000 do wysokości uwzględniającej rzeczywiste koszty zmian wynagrodzeń nauczycieli wynikających ze zmiany ustawy Karta Nauczyciela.*

*Prosimy o pozytywne rozpatrzenie naszej prośby.*

Zakończono doświetlanie części miasta. Jak zapewne zauważyli mieszkańcy, świecą latarnie na ul. Dworcowej i Maszopów. Pieniądze na ten cel pozyskano od wojewody. Za pieniądze z budżetu miasta oświetlona jest również ul. Kaszubska oraz cmentarz komunalny.

Jak ustalono w Zespole Zakładów Obsługi Miasta w okresie pierwszych 7 miesięcy 2000 roku, stwierdzono w mieście 32 różnego rodzaju awarie sieci wodno - kanalizacyjnej. Większość awarii instalacji wodnej zanotowano w byłej sieci wojskowej w rejonie osiedla przy ul. Obrońców Helu, natomiast w sieci kanalizacyjnej najwięcej awarii usuwano na terenie Komendy Portu Wojennego. Łączny koszt naprawy i usuwania ich skutków wyniósł 38 tys. zł.

Utrudnienia dla lokatorów i straty dla prowadzących działalność gospodarczą są nie do wyliczenia.

### EWIDENCJA DZIAŁALNOŚCI HOTELARSKIEJ

Uprzejmie prosimy wszystkich prowadzących działalność w zakresie świadczenia usług hotelarskich o zgłoszenie się w Urzędzie Miasta pok. 24 lub w sekretariacie celem złożenia "wniosku o dokonanie wpisu do ewidencji obiektów świadczących usługi hotelarskie", zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997r. o usługach turystycznych (Dz. U. nr 133).

BP-F

**I września tradycyjnie rozpocznie się nowy rok szkolny. Z tej okazji życzymy wszystkim uczniom oraz nauczycielom wielu wspólnych sukcesów.**

**Trzymamy kciuki za pierwszoklasistów, nowych gimnazjalistów i licealistów. Nauczycielom życzymy podwyżek i satysfakcjonujących wynagrodzeń za trudną i odpowiedzialną pracę z naszą młodzieżą.**

*Rada i Zarząd Miasta Helu*

## A NAM JEST SZKODA LATA



## Listy

Błyskotliwa wypowiedź kmr por. Stefana Szymańskiego dla Dziennika Bałtyckiego (z d. 18.08.2000) zirytowała mnie i obraziła.

Otóż ten pan stwierdził na łamach wymienionej prasy, cytując " - Od strony kąpieliska morską bez przerwy niszczone jest ogrodzenie... Znikają też nasze tabliczki informujące o zakazie wstępu. Podejrzewamy, że mogą to robić helscy kwatrodawcy".

Ja jako osoba od lat wynajmująca pokoje, której rodzice jeszcze przed wojną wynajmowali kwatery poczułem się mocno obrażony i żądam przeprosin.

Nie dość, że ogranicza się swobody mieszkańców, że zabrano i tak skąpe tereny, na których żyli nasi dziadkowie to jeszcze się nas obraża.

Bądźmy szczerzy i nie oszukujmy się. Tereny te nie mają aktualnie większego znaczenia strategicznego, nie chodzi tu o obronę Polski, lecz o obronę miejsc pracy w dodatku dla ludności napływowej a często nawet tu nie zamieszkującej.

*Rozgorączony kwatrodawca  
(nazwisko do wiadomości redakcji)*



# PIŁKA PLAŻOWA



W Turnieju Siatkowej Piłki Plażowej o Puchar Burmistrza Helu, który odbył się 12 sierpnia na dużej plaży, udział wzięło 38 osób. Turniej odbywał się w dwóch kategoriach: mężczyzn oraz mieszanej. W kategorii mieszanej I miejsce zajęła para w składzie Joanna Biłkowska oraz Przemysław Strzeżek, II miejsce zdobyli Anna Maliszewska i Wiesław Wójcik, a trzecie Ola Maciejewska i Mariusz Kłajner.

W kategorii mężczyzn puchar zdobyli Radosław Pacyński i Adam Galiński, II miejsce Maciej Sośnicki i Adam Hermann, a Arkadiusz Jaworski i Paweł Gabrych - III.

Zwycięzcy w obu kategoriach otrzymali puchary, wycieczki wodolotem - ufundowane przez Żeglugę Gdańską, oraz piłki.



Foto: R. Kretkiewicz  
W. Waśkowski



W Turnieju Siatkówki Plażowej "Lato 2000", który odbył się na zakończenie sezonu turystycznego 27.08. br., udział wzięło ogółem 26 osób. Turniej rozgrywał się w dwóch kategoriach: do lat 15 i powyżej. W kategorii do lat 15 I miejsce zajęli Marcin Szczepaniak i Rafał Jaśkowski, II miejsce wywalczyli Krzysztof i Adam Brzeźniński, a trzecie miejsce zdobyli Kamil Bielak i Paweł Listewnik. W kategorii powyżej 15 lat I miejsce zdobyli Adam Hermann i Przemysław Strzeżek, II miejsce zajęli Maciej Sośnicki i Andrzej Kowalski, a trzecie wywalczyli Grzegorz Jaroszewicz i Mateusz Waśkowski.

PF





# BIEG PO ZDROWIE

PIOTR FRANCAK

5 sierpnia b.r. w Helu odbył się IV etap Biegowego Grand Prix Powiatu Puckiego o Puchar Starosty na Rok 2000 - "Bieg Helski", w którym udział wzięło ponad 70 osób. Bieg był podzielony na kategorie wiekowe. Młodzież, która nie przekroczyła 15 roku życia do pokonania miała 2500 m a ci, którzy ten wiek przekroczyli musieli pokonać 5000 m. Trasa biegu zaczynała się na ul. Wiejskiej i wiodła ul. Kaszubską, przez ul. Steyera aż za garaże, gdzie skręcała w prawo i przebiegała obok znajdujących się tam ogródków działkowych, następnie prowadziła w lewo, po "betonce", potem w prawo, w stronę latarni. Przy latarni morskiej, tj. przy końcu ul. Sosnowej, trasa biegu skręcała w ul. Bałtycką, do skrzyżowania z ul. Steyera. Na tym skrzyżowaniu skręcała w lewo i biegła przez bramę "Kogi", za którą skręcała w prawo i już prosto prowadziła biegaczy do mety usytuowanej w bramie "Kogi" znajdującej się na Bulwarze Nadmorskim. Zawodnicy, którzy skończyli 15 lat wyżej opisaną trasę pokonywali 2 razy - jedno okrążenie liczyło bowiem dokładnie 2500 m.

Bieg dziewcząt i chłopców do 15 lat rozpoczął się zgodnie z planem o godz. 11,45. Spośród startujących dziewcząt jako pierwszą linię mety przekroczyła Agnieszka Ruta z Kazimierza, a druga i trzecia na mecie były: Monika Zadłużna i Justyna Brzozowska - obydwie również z Kazimierza. Wśród chłopców najszybciej trasę pokonał Andrzej Labuda z Pucka. Chwilę po nim na mecie stawili się: Bartek Warmowski (jako drugi) z Pucka oraz Mateusz Stanoch (jako trzeci) z Czechowic-Dziedzic.

W tej kategorii wiekowej organizatorzy postanowili ufundować nagrodę dodatkową dla najmłodszego uczestnika biegu, którym okazał się Adrian Banaszak z Helu.

O godz. 12,05 wystartowali zawodnicy biegnący na dystansie 5000 m. Dwa okrążenia "dookoła Helu" w kategorii open kobiet pokonała Anna Maliszewska z Chojnic. Druga była Krystyna Flaton z Kazimierza, a trzecie miejsce zajęła Katarzyna Czerwionka z Pogorza.

Wśród mężczyzn w kategorii wiekowej do 30

lat zwyciężyli: Lechosław Okrój z Krokowy (I), Krzysztof Grubba z Rozłożyna (II) i Roman Sawicki z KPW Hel (III). W kategorii wiekowej 31-45 lat najszybsi byli: Kazimierz Mielewczyk ze Strzelna (I), Janusz Łęgowski z Pucka (II) oraz Wiesław Wójcik z Helu (III), natomiast w kategorii wiekowej ponad 45 lat dystans 5000 m pierwszy pokonał Franciszek Sojka z Pucka, a drugie i trzecie miejsce zajęli odpowiednio: Florian Adolph i Edmund Zocholl także z Pucka. Wręczenie nagród nastąpiło o godz. 1400, na scenie na Bulwarze.

Organizatorzy biegu składają gorące i serdeczne podziękowania Policji i Żandarmerii za zabezpieczenie trasy biegu oraz Komendzie Portu Wojennego za udostępnienie ambulansu i dr Grądkiewiczowi - za zabezpieczenie medyczne biegu. Równie gorąco dziękujemy wszystkim innym osobom, które brały czynny udział w organizacji biegu.

Szkoda tylko, że nie popisali się przy organizacji wyścigu Harcerze z Helu. Komendant Hufca w Helu, Pani Borkowska, wbrew wcześniejszej deklaracji, tuż przed rozpoczęciem biegu, na nasze - telefonicznie zadane pytanie "gdzie są harcerze?" odpowiedziała, iż "nikogo nie da, bo wszyscy wyjechali do Gniezna". Czy nie wiedziała o tym wcześniej? Mogła przecież poinformować organizatorów, że mogą liczyć tylko na siebie!



FOTO: W. WAŚKOWSKI





## SYRENY W REMIZIE

Bardzo często daje się słyszeć w Helu dźwięki strażackiej syreny alarmowej. Często nadawane, o każdych porach sygnały, budzą różne emocje tak wśród mieszkańców jak i przyjezdnych turystów. Nieustające przez kilka minut wycie, osobom starszym nieodmiennie kojarzy się z nolatami bombowymi i ucieczką do schronów, młodsze drażni i irytuje, wszystkim zaś niejednokrotnie przerywa błogi sen i odpoczynek. Trudno mi wytłumaczyć znajomym z Polski, że to taki lokalny, nasz własny koloryt. I dziwny, bo poprzez wielokrotną powtarzalność niezbyt niezasadniony! Rozumiem, że jest koniecznością sprawdzanie co jakiś czas systemów powszechnego powiadamiania o zagrożeniach i zwozywanie pospolitego ruszenia OSP. Wydaje mi się jednak, że można stworzyć system dobrego i niekłopotliwego dla mieszkańców miasta wzywania grup ratowniczych organizujących pomoc, np.: przez telefon, walkie-talkie, zamknięty system telefonii komórkowej lub ostatecznie gońca. Przysłowie powiada, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Jeśli to prawda, to w sytuacji prawdziwego zagrożenia (pożaru, powodzi) może się zdarzyć, że nikt nie zareaguje na rozpaczliwe wołanie remizy syreny.

[Jg]

**Poprosiliśmy Naczelnika OSP w Helu o ustosunkowanie się do w/w opinii.**

"Bardzo często daje się słyszeć w Helu dźwięki strażackiej syreny alarmowej" - pisze z troską o błąd i odpoczynek mieszkańców i znajomych "Jg". Odpowiem tak, słyszy się je tak często, jak często ktoś potrzebuje pomocy, jak często prosi o ratunek. Ten dźwięk syren wyrywa również z błędnego snu strażaków - przepraszam, nie strażaków, ale "pospolite ruszenie OSP", bo tak ich nazywa "Jg". Temu pospolitemu ruszeniu nie jeden z mieszkańców i gości zawdzięcza swoje życie a na pewno mienie, a którzy jednak nie są tym zbulwersowani i zawsze są gotowi udzielić pomocy również i "Jg". Syreny alarmowe załączane są drogą radiową z Powiatowego Stanowiska Kierowania w Pucku i wyłącznie w przypadkach uzasadnionych. W takim systemie pracują wszystkie Ochotnicze Straże Pożarne w Polsce, a jest ich ponad 18.000 i dlatego nie jest to jedynie "lokalny koloryt helski". Rozwiązaniem byłoby powołanie w mieście zawodowej straży pożarnej, tylko czy jest taka potrzeba i czy nasze miasto na to stać, a i w tym przypadku pewnie budziłyby i przeszkadzały sygnały pojazdów udających się na miejsce zdarzenia. Kończąc, myślę że mieszkańcy wybaczą nam strażakom, tą zdarzającą się czasami dolegliwość, wiedząc o tym, że w każdym przypadku kiedy będą potrzebowali pomocy, mogą na nas liczyć. Natomiast "Jg" życze, aby w przypadku kiedy on będzie potrzebował pomocy, syrena nie milczała.

Z poważaniem

Naczelnik OSP Hel  
Adam Naja

## KOTY

Jestem mieszkańcem ul. Steyera i tak jak większość lokatorów mieszkających przy tej ulicy mam zamontowane liczniki na zimną i ciepłą wodę. Ostatnio jednak nie mogę nic zaoszczędzić, gdyż daję dozorczyńni wodę do umycia klatki schodowej. A ponieważ wymaga ona częstego mycia, ze względu na panoszące się na klatce schodowej i w piwnicy koty, wodę daję co drugi, trzeci dzień. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że w każdym bloku jest pralnia, skąd można by bez problemu pobierać wodę. Nikogo to jednak nie interesuje, a lokatorzy mają porobione w piwnicach pokoje gościnne, kluby i nie wiadomo kto ma klucze do pralni - jednym słowem niezły bałagan. WAM nie interesuje się tą sprawą, a powinien być zainteresowany w jakich warunkach pracują ich ludzie i to za takie marne grosze. Gdy nie ma mnie w domu, ani nikogo z sąsiadów, to dozorczyńni chcą umyć klatkę dźwigą wiadra z wodą z odległego bloku, gdzie ma jedyne ujęcie wody. Robi po prostu za przysłowiowego wielbłąda. A moim zdaniem, to skandal, że lokatorzy mają być obciążani kosztami wody tylko dlatego, że WAM nie chce się zająć tą sprawą. Nam bije licznik!!! Daję wodę dozorczyńni, bo mi jest żal kobiety, ale jak się sprawa nie zmieni to wzorem innych lokatorów zaszyję się w swoim przytulnym mieszkanku i będę udawał, że nie ma mnie w domu.

Dlaczego WAM nie jest w stanie ukarać lokatora, który dokarmia koty w klatce schodowej i w piwnicy? Koty zamieczyszczają cały blok, a wejście do piwnicy z powodu smrodu grozi zacczadzeniem. Wątpię czy pracownicy WAM-u miałby odwagę pofatygować się na Steyera 12 A i B, zobaczyć i poczuć to na własnej skórze. Nie mam nic przeciwko zwierzętom, mam jednak pretensje do głupich lokatorów, którzy zamiast dokarmiać koty na dworze, robią to w pomieszczeniu, utrudniając innym życie. Jest lato i zwierzęta spokojnie mogą znajdować się na dworze, jednak przyzwyczajone do regularnych posiłków mnożą się w zastraszającym tempie. Pomóżcie wkurzonemu lokatorowi, który nie chce dłużej wdychać kocich odchodów.

**Imię i nazwisko wyłącznie do wiadomości redakcji**

W ostatnią niedzielę sierpnia, na ustawionej na bulwarze scenie odbył się ostatni koncert lata.

Ciekawi nas, jak helanie oceniają miniony sezon? Sprawie tej chcemy poświęcić jeden z najbliższych numerów HB.

Prosimy czytelników o opinie.

## Sprzedam

zamrażarkę "FORON" 4 - szufladową.  
Wiadomość tel. 675 76 05  
lub MON 257 605

## LINGWIŚCI

Wielu turystów pytając o drogę do basenu z fokami używało wymyślanych przez siebie nazw. Oto, co zanotowali pracownicy „Sklepiku Fokarium” w ciągu sezonu:

FOKARIUM  
FOKULARIUM  
FOCZARNIA  
FOKARNIA  
FOCZERNIA  
FOCZNICA  
FOCZENIEC  
FOCZENARIUM  
FOCZARNICA  
FOKEANARIUM  
FOKOWNIA  
FOKOWISKO  
FOKOTERRARIUM  
FOKORETORIUM  
FOKORNIUM

*Polak potrafi!*

## KAKTUS



Puni Barbara Baranowska zaprosiła nas do swego mieszkania, aby pokazać pięknie kwitnącego kaktusa. Może ktoś z czytelników HB potrafi podać nam jego nazwę?

## BANKOMAT

Niesprawny przez wiele dni bankomat, w trzeciej dekadzie sierpnia, spowodował duże zdenerwowanie licznej grupy mieszkańców Helu. Opinii jakie temu towarzyszyły wolimy nie powtarzać. A co na to BPH?

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax: 675 04 20.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Wałkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71 gazeta w internecie: www.wms.com.pl



## Ktoś nie dopatrzył?

Pojawiły się ostatnio nowe widokówki z wizerunkami "naszych" helskich fok szarych. Wysokiej jakości zdjęcia, ukazujące nieraz unikalne i wzruszające momenty z życia helskiego stada oraz ciekawa szata graficzna cieszą oko. Wydawałoby się, że należy być zadowolonym z pojawienia się takiego nowego "gadżetu" z Helu. Niestety, jednak pozostaje parę "ale...". Na kilku z pocztówek widzimy napis: "Fokarium na Helu". W tak krótkim tekście pojawiły się aż dwie nieścisłości -

1. Każdy mieszkaniec Helu wie (albo powinien wiedzieć), że mając na myśli miasto Hel, mówimy: "jedziemy do Helu", jesteśmy w Helu", natomiast gdy mamy na myśli Półwysep Helski, to skrótowo można powiedzieć, że "jedziemy na Hel" i "jesteśmy na Helu". Tej subtelnej różnicy w ogóle nie wyczuwają turyści masowo odwiedzający nasze miasto. Przykry jest natomiast fakt, że i wśród samych mieszkańców zdarzają się takie pomyłki...

2. Jak do tej pory, formalnie nie istnieje obiekt nazywany popularnie "fokarium". Świadomy jestem tego, że taka nazwa się przyjęła (czy też przyjmuje) w świadomości społecznej, ale takiej nazwy nie ma nawet w żadnym słowniku języka polskiego! Sam pamiętam problemy z nazwą przy powstawaniu ośrodka. Pamiętamy więc - jedyną oficjalną nazwą helskiego "fokarium" jest STACJA MORSKA INSTYTUTU OCEANOLOGII UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO. Nazwa może długa i mało atrakcyjna, ale jak na razie jedyna właściwa. Co przyniesie przyszłość w tej kwestii, czas pokaże... Jak na razie nieszczęsne "fokarium" pojawiło się również na kilku drogowskazach w (mieście) Helu, oczywiście na Helu (półwyspie ma się rozumieć). A może wystarczy podawać wszędzie napisy: FOKI W HELU lub HELSKIE FOKI? I już nie będzie nieścisłości.

Na koniec należy wyrazić tylko nadzieję, że się w naszym mieście nie będą pojawiać takie "drobiazgi", które wprowadzają w błąd i stwarzają zły wizerunek miasta. Podobno diabeł tkwi w szczegółach...

MFJ



## Francuzi badają helskie „ślimaki”



W dniach 23-28 sierpnia br. w Stacji Morskiej przebywała grupa pracowników naukowych z Uniwersytetu w La Rochelle (Francja), którzy razem z pracownikami Instytutu Oceanografii UG przeprowadzali eksperymenty i pobór prób organizmów morskich.

MFJ

## Mieszkania dla Helu

Głośno było swego czasu o TBS-ie w Helu. Wielu mieszkańców miało nadzieję na swoje mieszkania, wielu protestowało, proponując alternatywne rozwiązania. Na jednej z sesji, Rada Miasta przyznała dla TBS-u dwie działki budowlane, z których jedna przeznaczona miała być na budownictwo pod wynajem, a druga pod wynajem i ewentualną sprzedaż mieszkań.

Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miasta, nie doszło do podpisania umów notarialnych, ponieważ TBS nie dysponował odpowiednią kwotą pieniężną na podjęcie działań, do których wcześniej się zobowiązał. W związku z tym Zarząd Miasta uznał tę instytucję za niewiarygodną.

Działki przyznane wcześniej pod budownictwo TBS staną się przedmiotem dyskusji na najbliższej sesji Rady Miasta.

Pisząc wcześniej o TBS stwierdziłem, że jest to jedna z najkorzystniejszych dla mieszkańców form budownictwa. Zdania nie zmieniam i z niecierpliwością czekam na reakcję grupy mieszkańców, którzy chcieliby otrzymać jedną z przyznaných TBS-owi działek, aby przeznaczyć ją pod budownictwo spółdzielcze.

Trzymam kciuki, aby się Wam powiodło.

B.W.

**PENSJONAT**  
LUB BUDYNEK Z MOŻLIWOŚCIĄ  
PRZEKSZTAŁCENIA NA PENSJONAT POŁOŻONY BLISKO MORZA  
WEZMĘ W DZIERŻAWĘ LUB KUPIĘ

OFERTY:

KRAKÓW UL. BAJECZNA 1/108  
0-501-442 673 lub 0-501-424 491

## SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

Pani dr Bogusławie Borowiec - Pytel, pielęgniarce: Jolancie Rydz,  
Jadwidze Stolarskiej, Janinie Pawłowskiej, proboszczowi o. Florentynowi,  
ikariuszom o.o. Janowi Pawłowi i Janowi, sąsiadom,  
przyjaciółom, delegacji ZK-P, krewnym  
- wszystkim, którzy brali udział w uroczystości pogrzebowej

Ś † P

Anny Szulist

składa córka Krystyna z rodziną

Serdeczne podziękowania: Pani dr Bogusławie Borowiec - Pytel,  
Franciszkowi Kosznikowi, Zofii i Henrykowi Theil,  
pracownikom ZZOM, kolegom z OSP Hel, członkom SLD,  
kolegom i sąsiadom  
- wszystkim, którzy brali udział  
w uroczystościach pogrzebowych

**RYSZARDA ZALEWSKIEGO**

składa

żona, córki z mężami oraz wnuki





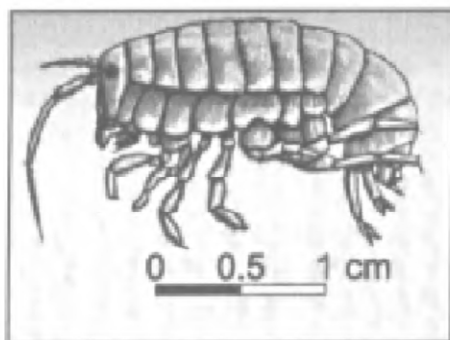


# Plaża to nie pustynia



...jednak większość organizmów zasiedlających piasek to mikroskopijne formy - od bakterii, przez jednokomórkowe glony, mikrogrzyby, do nicieni i skorupiaków. W najpłytszej wodzie plaży żyje wiele pierścienie, krewetek i młodych ryb.

Jednym z ważniejszych miejsc na plaży jest zbiorowisko linii dryftu - z angielskiego tzw. *strandline* - miejsce składowania szczątków organicznych wyrzucanych przez morze, oraz związane z nim zwierzęta. Dominującą rolę odgrywa tu skorupiak należący do obunogów - zmierzaczek plażowy (*Talitrus saltator*), popularnie zwany "pechłą plażową" - najbardziej typowy gatunek plaż piaszczystych, spotykany latem, szczególnie w porze wieczorowej, w strefie wilgotne-

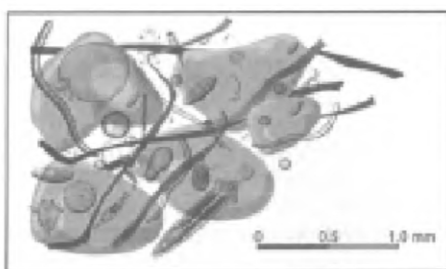


Zmierzaczek plażowy

go piasku. Rozkłada on wyrzucone na brzeg glony i trawę morską, w czym przyczynia się do przetworzenia martwej materii organicznej, oraz stanowi potężną bazę pokarmową dla bogatego świata konsumentów drugiego rzędu (czyli przede wszystkim licznych gatunków ptaków oraz owadów). Skorupiak ten, niegdyś pospolity na całym naszym wybrzeżu, dziś niestety występuje w izolowanych skupiskach, zdecydowanie unikając najbardziej uczęszczanych przez turystów miejsc.

Także żyjące na wydmach drapieżne chrząszcze szukają pożywienia właśnie na linii dryftu. *Strandline* stanowi zbiorowisko drapieżników, hemizoofagów (organizmów, które są jednocześnie drapieżne i saprofityczne) oraz bardzo licznych saprofagów (czyli zwierząt żywiących się martwymi szczątkami). Zależnie od składu odpadków żyją w niej owady - przede wszystkim chrząszcze z rodziny czarnuchowatych (*Tenebrionidae*), wiele gatunków z rodziny gniliakowatych (*Histeridae*), kusakowatych (*Staphylinidae*), a także muchy plażowe (z rodziny *Coelopidae*), skorupiaki z grupy równonogów, nicienie, pierścienice oraz ich larwy. Okresowo, szczególnie na wiosnę, wiatry nawiewają z lądu wiele owadów, z których najbardziej znane są liczne gatunki biedronek oraz stonka ziemniaczana. One także korzystają z dobrodziejstw "plażowego stołu".

Duża ilość napływowej materii organicznej, głównie w postaci plech glonów, roślin naczyniowych (takich jak trawa morska), padliny, kawałków drewna, piór morskich ptaków itp., notowana jest na wielu plażach piaszczystych. Na plaży, już poza linią wysokiej wody, szczątki te są składowane, a następnie, przysypane piaskiem, ulegają stopniowej fragmentacji i wymywaniu. Tam są zasiedlane przez ogromną liczbę bezkręgowców, dla których stanowią źródło pokarmu (jest to tzw. grupa meiofauny). Ponadto wymieszana z piaskiem i rozłożona materia chroni brzeg przed wywiewaniem i wymywaniem. Na nagromadzonym przez wiatr i fale, użyźnionym piasku, po pewnym czasie pojawiają się rośliny pionierskie, dzięki którym mogą tworzyć się wydmy. Usunięcie materii organicznej, co obecnie zdarza się coraz częściej w związku z mechanicznym czyszczeniem plaż, powoduje wyginiecie korzystających z niej zwierząt oraz zatrzymanie sukcesji roślin. Pozbawiona naturalnej ochrony plaża jest dewastowana przez kolejne wysokie przypiły lub silne falowanie, które zabierają piasek i wdzierają się coraz głębiej w ląd, niszcząc istniejące już wydmy.



Plasek plażowy w powiększeniu

Wszystkie te wyrzucone na brzeg szczątki roślinne i zwierzęce, stanowiące "zastawiony stół obfitości" dla plażowych zwierząt, które i tak nie mają wielu źródeł pokarmu na tej, co by tu nie mówić, jałowej granicy morza i lądu, stanowią jednak potencjalne pole konfliktu z innymi użytkownikami plaż - ssakami należącymi do gatunku *Homo sapiens*. Zaden z napotkanych turystów nie był zachwycony stosami rozkładających się i śmierdzących alg, na których żerują tysiące much i innych owadów, stojących na drodze z plaży do upragnionej wody. I w zasadzie nie ma się czemu dziwić, w końcu turysta na plażę przyjechał w celu rozkoszowania się słońcem, wodą i czystym piaskiem w miłym otoczeniu (...z Pamelą Anderson?). Pozostaje więc zawsze pewne "ale..." i problem, z którym należy sobie poradzić.

Bakterie, grzyby i mikroorganizmy żyjące w piasku potrafią szybko rozkładać odpady organiczne. W procesie tym, np. martwe glony zamieniane są m.in. w dwutlenek węgla oraz



Mała plaża w Helu. 24 sierpnia br.

substancje odżywcze (tzw. biogeniczne). Każdy metr kwadratowy plaży w Gdyni spala w ten sposób około 30 kg odpadków rocznie. Pamiętajmy o tym, sarkając na wyrzucone algi na brzegu, bo są one tam bardzo potrzebne, a wręcz niezbędne do normalnego funkcjonowania ekosystemu plaży - do tego, żeby plaża była "zdrowa" i w konsekwencji ... czysta.

(w artykule wykorzystane zostały materiały Zakładu Ekologii Morza Instytutu Oceanologii PAN w Sopotie)

## Znowu morswin ...

Dnia 28 sierpnia br. dotarło do Stacji Morskiej następne zgłoszenie o znalezionym, niestety martwym, morswinie. Około południa zadzwonił do nas inspektor rybołówstwa z Ustki, informując, że Pan Zygmunt Grzybowski z kutra Ust-42 odnalazł na łowisku N-11 dryfującego osobnika tego gatunku. Do chwili zamykania numeru patrol jeszcze nie powrócił do Helu.

Przy tej okazji należy wspomnieć, że Stacja Morska już od wielu lat prowadzi badania nad tymi najmniejszymi waleniami. W Bałtyku występuje ich już tylko około 600 sztuk.

W tym roku mija 5 lat od podpisania przez Polskę konwencji ASCOBANS (Porozumienie o Ochronie Małych Waleni Bałtyku i Morza Północnego), a sama konwencja liczy sobie już równe 10 lat.

W tej chwili trwają rozmowy o międzynarodowym liczeniu morswinów. W tym roku odbyła się konferencja w Bristolu (Wielka Brytania) państw - stron Porozumienia. W Stacji Morskiej przygotowawana jest wystawa poświęcona temu sympatycznemu ssakowi.

MFJ



# O dwóch takich (fokach), co odnalazły morze

MARCIN F. JĘDRZEJCZAK

Wszystko zaczęło się cztery i pół miesiąca temu... Dla przypomnienia: 1 kwietnia rybacy z kutra z Ustki wylowili ledwie dyszącą ze zmęczenia małą fokę szarą. Małeństwo zdecydowanie chciało "ucześcić" się stałego łądu. Po zawiadomieniu Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego, foka przywieziona została do Helu. Nasza radość już niedługo się "podwoiła", gdyż 6 kwietnia z Kuźnicy dotarła informacja, że znaleziono tam następną żywą foczkę. Ona także trafiła do Helu. Po kilkudniowej kuracji wzmacniającej obie foki znalazły się w jednym z basenów Stacji.

19 sierpnia 2000 roku zakończył się pobyt naszych podopiecznych w Helu - wypuszczone zostały na wolność. Kilka dni wcześniej obie foki: Ustka i Kusfeld (z kaszubską Kuźnicą) - teraz już okazy zdrowia i zaradności, z grubą warstwą tkanki tłuszczowej, która zapewni im ochronę przed zimą i głodem - zostały oznakowane elektronicznymi mikroczipami, które zapewnią, w przypadku napotkania tych osobników, ich identyfikację. Tak przygotowane foki zostały rano

przetransportowane samochodem do Kuźnicy. Akcja złapania rozpoczęła się o godz. 5.15. Nie szło łatwo, bo dla fok, które przyzwyczajone były do pokątnego baseniku, małe drewniane skrzynie transportowe nie stanowiły zachęcającej alternatywy. Ustka zdecydowanie nie chciała schować się do pudła i trzeba było jej pomóc, natomiast z Kusfeldem sprawa poszła o wiele łatwiej. O 5.45 obie foki były już zapakowane i kawalkada samochodów mogła ruszyć. Oprócz opiekunów i wolontariuszy ze Stacji, maluchom towarzyszyli pletwonurkowie, reporterzy z "Helskiej Błazy", Telewizja Polska oraz sympatycy fok z Helu i Kuźnicy. O 6.45 nastąpił ten oczekiwany moment - obie skrzynie zostały otwarte i... czekaliśmy na reakcje fok. Podobnie jak to było przy pakowaniu, teraz też Kusfeld śmiało wyszedł na nowy teren, wciągając w szeroko rozwarte nozdrza morskie powietrze. Ustka natomiast miała problemy z wyjściem z klatki - przede wszystkim okazało się, że u wylotu znajdują się jej... nogi. W czasie, gdy Kusfeld już pusuwał się foczym krokiem po plaży, a za nim

wszyscy towarzyszący ludzie, Ustka delikatnie pomogliśmy wydostać się na wolność. Foki były zaskoczone ogromem nowego rewiru i nie wiedziały czego bardziej się obawiać - ludzi na plaży, czy brzoju morza. Tym bardziej, że i w wodzie miały towarzystwo naszych dwóch nurków, którzy podglądali ich wyjście na świat okiem kamer podwodnych. Na brzegu pozostali w końcu tylko wolontariusze, których zadaniem było przypilnowanie wychowanków i odpędzanie ewentualnych natrętnych gapiów. Foki trzymały się przez dłuższy czas razem, czując instynktownie, że w jedności siła. Pływały stale przy brzegu, napotkane przeszkody omijając od strony łądu. O 9.15 zdecydowały się wreszcie ruszyć w otwarte morze. Niestety, po upływie pół godziny, na brzegu pojawił się Kusfeld - tym razem już sam. Przez następne 2,5 godziny pojawiał się i znikał wśród fal na linii ostróg. Czyżby oczekiwał śniadania, jakim zawsze naczylimy go w basenie? Zdezorientowany i zmęczony poszukiwaniem towarzyszek zniknął w końcu w czeluściach morza. Tak zakończyło się wypuszczanie naszych bohaterów do Bałtyku. Szkoda, że się rozdzieliły, chociaż mamy nadzieję, że odnajdą się ponownie gdzieś tam wśród fal. Rozstaniu towarzyszyło uczucie smutku, popłynęło również trochę łez, ale wszyscy wiedzieliśmy, że robimy dobrze, zwracając fokom wolność. A jaka jest przyszłość Ustki i Kusfelda? Mamy nadzieję, że będzie im się wiodło. Należy życzyć im wielu ryb przed pyskiem i żadnej sieci na drodze. No i długiego spokojnego życia...



FOTO: R. KRETKEWICZ





# SPADOCHRONY NAD HELEM



We wtorkowy i niedzielny dzień nad Helem rozkwitły kolorowe, pełne tęczy spadochrony, których widok sprowadził mnóstwo widzów na miejsce zrzutów - plażę bałtycką. Celne skoki zawodników nagradzane były aplauzem zgromadzonych widzów. Sprawcą całego dwudniowego "zamieszania" była Brygada Lotnictwa Marynarki Wojennej pod kierownictwem kmdr ppor. Gerarda Wawryszuka. W dniach 22 do 27 sierpnia zorganizowano szkolenie skoczków spadochronowych na Półwyspie Helskim.



Foto: Ryszard Krętkiewicz